



Pomorska ekonomia współpracy



MACIEJ GRABSKI

Prezes Zarządu, Olivia Business Centre

Nowoczesne technologie wywracają dziś do góry nogami wiele tradycyjnych gałęzi gospodarki. Zmiany zachodzą też w naszej mentalności – jesteśmy bardziej otwarci na to, żeby z wielu rzeczy korzystać, lecz niekoniecznie mieć je na własność. W efekcie rodzą się zupełnie nowe modele biznesowe, oparte na rozproszonej wiedzy, zaufaniu i zaangażowaniu społeczności, jak np. *sharing economy*. Czy może się ona stać trampoliną rozwojową dla pomorskich firm? W jaki sposób moglibyśmy wykorzystać naszą otwartość w połączeniu z możliwościami technologicznymi dla lepszej jakości życia?

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor prowadzący „Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego”.

W wielu dziedzinach gospodarki mamy dziś do czynienia z procesem przechodzenia z modeli biznesowych opartych na scentralizowanych instytucjach do modeli bazujących na rozproszonej wiedzy, zaufaniu oraz – coraz częściej – zaangażowaniu społeczności. Skąd taka zmiana?

Zadecydowało o niej przynajmniej kilka zjawisk, lecz dwa wybijają się na pierwszy plan. Zaczę od zmian kulturowych – młodzi ludzie są bardziej otwarci na to, żeby z wielu rzeczy korzystać, lecz niekoniecznie mieć je na własność. A jeszcze niedawno dla wielu priorytetem była sama chęć posiadania. Dochodzi do tego wątek technologiczny – mamy w rękach komputery, smartfony, tablety, za pomocą których uzyskujemy dostęp do tanich i elastycznych systemów płatności i komunikacji z innymi. Nie musimy wybierać się do biura ani banku, żeby z nich skorzystać – wszystko mamy przy sobie. Pozwala nam to na dokonywanie transakcji w prosty sposób. Co więcej – są one relatywnie bezpieczne. Ludzie, którzy daną rzecz – np. mieszkanie czy samochód – sprzedają, wynajmują bądź kupują, podlegają ocenie. Jedni Kowalscy oceniają drugich. Weryfikacja użytkowników stała się podstawą funkcjonowania wielu działających w internecie biznesów.

Nie jesteśmy zatem z natury nieufni i nieskorzy do kooperacji?

Ostatnio przeprowadzono badania, w których respondenci mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy mógłbyś podzielić się z nieznaną osobą swoim domem bądź samochodem?”. Wyniki pokazały, że zarówno wśród Polaków, jak i wśród – kojarzonych przecież z otwartością – Amerykanów odpowiedzi twierdzącej udzieliło 2/3 ankietowanych. Pod tym względem statystycznie się nie różnimy. Uważam, że jako naród jesteśmy otwarci – lubimy się bawić, dzielić się radością, przyjmować gości w domu. Spójrzmy na EURO 2012 czy Światowe Dni Młodzieży. Nie różnimy się pod tym względem od Amerykanów czy społeczeństw zachodnioeuropejskich.

Czy może się to przełożyć na sukcesy powstających u nas firm działających w modelu *sharing economy*?

One dopiero raczkują. Nie widzę póki co ani na Pomorzu, ani też w Polsce przykładów firm, które urosłyby na tyle, by być naszymi wizytówkami. Wyjątkiem może tu być Allegro. Zauważam natomiast, że wiele nisz jest u nas zajmowanych przez wielkie międzynarodowe korporacje, jak Uber czy Airbnb. Niebawem wejdą na nasz rynek także zagraniczne podmioty zajmujące się organizowaniem pożyczania pieniędzy między osobami czy nawet przynoszenia pizzy przez kurierów albo też innych klientów. Na szczęście wiele usług to świat lokalny – czyli pomorski, polski, środkowoeuropejski – i dlatego mamy szansę, aby realizować ciekawe pomysły, bo łatwiej robić to „tu i teraz”. Polskim firmom – nawet jeśli mają ciekawy pomysł – trudno się będzie natomiast przebić na poziom światowy, gdyż to często bardziej kwestia ilości gotówki na koncie przeznaczonej na walkę z konkurentami niż kwestia lepszego pomysłu.

“ **Polskim firmom działającym w modelu *sharing economy* trudno będzie się przebić globalnie, gdyż od razu wchodzą w konkurencję z wielkimi firmami o olbrzymim kapitale, korzystającymi z ekonomii skali.**

Nie napawa to optymizmem... Skoro nie w *sharing economy*, to w jaki sposób moglibyśmy wykorzystać naszą otwartość w połączeniu z możliwościami, jakie daje nam dziś technologia?

Sharing economy jest dość wąskim pojęciem. Znacznie szerszym jest natomiast ekonomia współpracy, na którą jak najbardziej moglibyśmy na Pomorzu postawić. Są dane mówiące o tym, że z 80% posiadanych przez nas rzeczy korzystamy raz w miesiącu. Czy potrzebuję codziennie kosiarki? Czy codziennie muszę w pojedynkę dojeżdżać do pracy swoim własnym samochodem? Czy nie lepiej byłoby się „skrzyknąć” razem? Czy nie zaoszczędziłbym dzięki temu pieniędzy? Jaki wpływ na moje miasto miałoby to, gdyby każdy samochód przewoził nie jedną, lecz 3-4 osoby? Inny przykład – wyobraźmy sobie osiedle domków jednorodzinnych. Większość jego mieszkańców korzysta raz na jakiś czas z usług ogrodnika. Zamiast umawiać się z nim każdy oddzielnie

w różne dni tygodnia moglibyśmy się zorganizować tak, by przyjechał on danego dnia na nasze osiedle i obsłużył wszystkich zainteresowanych. Dla niego byłaby to znaczna oszczędność czasu, a również paliwa na dojazd. My – jako grupa – moglibyśmy wynegocjować niższą cenę. Pomyślmy nad kwestią opieki nad dziećmi – jedna mama mogłaby pilnować kilku maluchów, dzięki czemu inne mamy mogłyby pójść pracować. Takich pomysłów są setki. Co stoi na przeszkodzie, by je zrealizować?

Jak się jednak zorganizować, by móc myśleć o takich projektach?

Internet niewątpliwie pomaga. Można też się przecież umówić w pracy, w klubie sportowym czy osiedlowym – wszędzie tam, gdzie fizycznie bądź wirtualnie się pojawiajemy. Jako Pomorze mamy ogromny potencjał – w samej aglomeracji trójmiejskiej żyje 1,2 mln osób. Możemy nawiązać do „Solidarności”, która była właśnie siecią ludzi powiązanych ze sobą, chcących coś razem robić, dzielących się ze sobą. Urodziła się ona zresztą w Gdańsku nie bez przyczyny. Kto zasiedlił Pomorze po II Wojnie Światowej? Kresowiaczy, czyli osoby już wcześniej na Kresach od dziecka skazane na bliską współpracę, a na koniec przyjezdne. A imigranci muszą sobie we wszystkim pomagać, szczególnie gdy czasy, w których się żyje, nie są łatwe. Dochodzi do tego fakt, że Gdańsk i Gdynia to miasta portowe, a co za tym idzie – bardziej otwarte na świat oraz inność. Stanowiło to ogromny kontrast względem pozostałych polskich miast w okresie komunizmu.

„**„Solidarność” urodziła się w Gdańsku nie bez przyczyny. Kto zasiedlił Pomorze po II Wojnie Światowej? Kresowiaczy, czyli osoby od dziecka zmuszone do współpracy i w końcu przyjezdne. A imigranci muszą sobie ze wszystkim pomagać, szczególnie gdy czasy, w których się żyje, nie są łatwe.**

Celem ekonomii współpracy, o której Pan mówi, jest więc chyba bardziej podnoszenie jakości życia, ułatwianie sobie codziennych spraw, niż budowanie wielkich projektów biznesowych...

We współczesnym świecie wszystko się przenika. Jeśli każde pomorskie gospodarstwo domowe na dojazdach do pracy i szkoły czy wspólnych zakupach zaoszczędziłoby 2 tys. zł rocznie, uzyskalibyśmy ogromną kwotę. Co więcej – dzięki nawiązywaniu współpracy, wychodzeniu z naszych społecznych mikrokapsulek, ma szansę zaistnieć mnóstwo nowych relacji społecznych. Może to przynieść ogromny efekt mnożnikowy. Weźmy za przykład organizację weekendu sąsiedzkiego – to nie tylko rozmowy o grillowanych kiełbaskach, ale też o lokalnym bezpieczeństwie, o edukacji dzieci, o pasjach, które można zamienić w biznes. Podczas takich spotkań można polecić kogoś do pracy, znaleźć lepszą opiekunkę do dziecka czy ekipę remontową. To wszystko ma ogromny

wpływ na kształt i jakość naszego życia. W skali Polski takie przełamywanie lodów, nawiązywanie kontaktów i tworzenie lokalnych przedsięwzięć mogłoby być swego rodzaju innowacją społeczną, zainspirowaną przez nas – Pomorzan.

“ W skali Polski przełamywanie lodów, nawiązywanie kontaktów i tworzenie lokalnych przedsięwzięć mogłoby być swego rodzaju innowacją społeczną, zainspirowaną przez nas – Pomorzan.

O rozmówcy



MACIEJ GRABSKI

Prezes Zarządu, Olivia Business Centre

Maciej Grabski jest pomysłodawcą, twórcą i prezesem Olivia Business Centre. Jeden z liderów polskiej sceny biznesu, należący do najdynamiczniejszych inwestorów i organizatorów przedsiębiorczości na Pomorzu. Współautor sukcesu Wirtualnej Polski – pierwszy inwestor spółki i członek zarządu odpowiedzialny za *business development*. Jeden z założycieli Business Angel Seedfund – funduszu kapitału załączkowego, inwestującego w innowacyjne projekty typu start-up z obszaru teleinformatyki i biotechnologii. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

